

Czy miłości można się nauczyć?



The  
INTIMACY  
EXPERIMENT

MIŁOSNY EKSPERYMENT

ROSIE DANAN

FILIA



ROSIE DANAN



*The*  
INTIMACY  
EXPERIMENT  
MIŁOSNY EKSPERYMENT

Przełożyła  
Agnieszka Moore

FILIA



*Dla pokoleń kobiet Danan, którym mówiono, że są „za  
bardzo”, a mimo to nie chciały przyćmić swojego światła*



## ROZDZIAŁ PIERWSZY

Naomi Grant wiedziała, że każdy zaprawiony w boju superbohater miał sekretną tożsamość. Jego alter ego uosabiało człowieczeństwo i wiązało go z „prawdziwym światem”, zwykle dzięki pozostaniu niepozornym – nie wliczając Bruce’a Wayne’a.

Naomi mogła się do tego odnieść, chociaż jej imię nie było używane – pokrywała je warstwa kurzu. Hannah Sturm, ze swoim swobodnym uśmiechem i ufnymi oczami, nie pokazywała się publicznie od ponad dziesięciu lat. A czemu miałyby to robić? To Naomi Grant była tą, której chcieli ludzie.

Tą, którą muzycy zapraszali na imprezy promocyjne. Kobieta, za którą paparazzi podążali do apteki. Olśniewającą, seksowną babką, z którą magnaci technologiczni próbowali się pieprzyć, gdy chcieli poczuć dreszczyk emocji.

Oczywiście Naomi Grant nie była superbohaterką.

Była gwiazdą porno. Cóż, była gwiazdą porno, która została współzałożycielką inkluzywnego *start-upu*, zajmującego się edukacją seksualną. Ciężko zmieścić to na wizytówce.

Jej supermoce – przynajmniej większość z tych, które można promować – głównie dotyczyły sypialni.

Tutaj, w Centrum Kongresowym w Los Angeles, na ogólnokrajowej konferencji nauczycielskiej, pełnej udręczonej, niedocenianych i słabo opłacanych ludzi w praktycznych butach, jej wychwalany talent na niewiele się zdawał.

Tego ranka przy stanowisku rejestracyjnym, gdy pochylała się nad czystą plakieta przeznaczoną do przedstawienia nazwiska, przemknęło jej przez myśl dziwne pragnienie napisania „Hannah” – impuls tak silny, że musiała powstrzymać rękę przed ruchem, przed niezdarnym podążaniem za długo uspionym instynktem. Chciała odtworzyć podpis, który już do niej nie należał. Byłoby miło pozostać anonimową na kilka godzin. Hannah potrafiła wtopić się w tłum, w przeciwieństwie do Naomi, urodzonej – a raczej stworzonej – po to, by się wyróżniać.

Odkąd w zeszłym roku skończyła trzydzieści lat, spędzała nadmiernie dużo czasu na myśleniu o sensie swojej tożsamości. Upewniała się, że nikt nie dowie się o granicy oddzielającej miejsce pomiędzy końcem osobowości Naomi Grant a początkiem Hannah Sturm, która zrobiła się niewyraźna i cienka. W niektóre dni prąd, ciągnący ją ku przeszłości, był tak silny, że groziło to utratą kontroli.

Nie pomagało to, że jej najlepsi przyjaciele i partnerzy biznesowi – ludzie, z którymi spędzała najwięcej czasu, byli normalnymi towarzyszami życia, osobami zaręczonymi bądź właścicielami nieruchomości.

Jasne, Clara i Josh pieprzyli się więcej niż przeciętna para, ale w tym roku nie powstrzymało ich to przed wysłaniem przesłodzonej kartki świątecznej, która w marcu dalej wisiała na lodówce. Wczoraj, kiedy poszła po śmietankę do kawy, przyłapała się na tym, że uśmiecha się na jej widok. Ohyda.

Hannah dobrze by wiedziała, żeby nie pojawiać się na całodniowej konwencji nauczycielskiej w spodniach z eko-skóry i staniku, który sprawiał, że była skrępowana jak indyk



na Święto Dziękczynienia. Przynajmniej Naomi nie była jedyną osobą, która czuła się niekomfortowo w tej sali wykładowej. Biedny instruktor warsztatów pocił się za swoją mównicą jak mysz.

– Dziękuję wszystkim za przybycie. – Trzask przenikliwych zakłóceń przeciął pomieszczenie, gdy za bardzo zbliżył usta do mikrofonu.

Naomi się skrzywiła.

– Rozpocznijmy dzisiejsze warsztaty projektowe od krótkiego wprowadzenia. Chciałbym dowiedzieć się, czego i gdzie uczycie, by móc dostosować materiały do wspólnych dla wszystkich przypadków. Wstańmy, dobrze?

Wszyscy wstali w powolny, ociężały sposób, który cuchnął zbiorową niechęcią. Ta konferencja na temat przyszłości edukacji wydawała się dobrym pomysłem w zeszłym miesiącu, kiedy Naomi otrzymała kolejną odmowę, gdy ubiegała się o stanowisko adiunkta w miejscowym *college'u*. Doszła wtedy do wniosku, że wszechstronna i atrakcyjna oferta programu zapewni jej możliwości nawiązywania kontaktów w szerszych kręgach edukacyjnych, a także da szansę nauczenia się nowych technik, które będzie mogła później wykorzystać w pracy na platformie internetowej *Bezwstydna*, którą prowadziła. Teoria – że dodanie udziału w tym wydarzeniu do swojego portfolio przekona wyższe uczelnie do poważnego potraktowania jej osiągnięć w kwestii analizy ludzkiej seksualności i dynamiki relacji – była trochę naciągana, ale zabrakło jej lepszych pomysłów.

Mężczyzna po pięćdziesiątce, znajdujący się po lewej stronie, przedstawił się jako profesor literatury średniowiecznej z Green Bay. To nie była jej bajka. Miała przeczucie, że jej

koledzy nauczyciele nie będą zachwyceni dziedziną, w której się specjalizuje, skoro podobnie podchodzili nawet do mniej kontrowersyjnych dyscyplin. Była gotowa na zbliżające się spojrzenia i drwiny, ale zmiana jej zwykle wyprostowanej postawy ciała wydawała się dla niej zabójcza. Czy nie miała nigdy do czynienia z gorszymi tłumami niż ten?

W czasach, gdy pracowała jako kelnerka, oblała wężem grupę pijanych chłopaków z bractwa. Stało się to na deptaku w Venice.

Uczestnicy warsztatów w szybkim tempie poruszali się między rzędami ludzi. Klasyka. Komunikacja. Biologia molekularna. Naomi przycisnęła język do tylnej części swoich dolnych zębów – stary nawyk z czasów, gdy był przekłuty. Dźwięk stali nierdzewnej stykając się z kością, odstraszał obcych.

Lubiła udawać, że przeciętni ludzie są dla niej nudni ze swoimi *sitcomami*, splątą kredytu hipotecznego i wstydem tego, co czyniło ich atrakcyjnymi. Jednak prawda była taka, że wiedziała lepiej niż ktokolwiek inny, jak szybko mogą stać się do niej wrogo nastawieni; zwłaszcza w tak dużych grupach, jak ta. Naomi odgarnęła włosy z wilgotnej szyi, tłumiąc chęć ucieczki, zanim zdążą się w pełni ożywić.

Dużo zapłacała, żeby tu być i miała takie samo prawo stać w tej przeproconej sali, jak każdy inny.

Odkąd w zeszłym roku zrobiła magisterium z psychologii społecznej, tęskniła za salami lekcyjnymi. Nie tylko za fizycznym środowiskiem, ale i ich energią oraz wymianą wiedzy. Uwielbiała testować hipotezy. Miało to sens, jeśli wziąć pod uwagę fakt, że całe jej dorosłe życie było zbudowane na udowadnianiu innym, że się mylą.

W końcu każda para ciekawskich oczu w sali zwróciła się w jej stronę. Jej gardło się ścisnęło. Żałowała, że po drodze nie kupiła napoju gazowanego. Czegoś chłodnego i musującego na tyle, żeby bąbelki szczypały ją w nos. Wiedziała, że takie produkty to koszmar dietetyka. Jednak składało się to tylko na połowę ich atrakcyjności – podczas rzadkich okazji, w których sobie na nie pozwalała. To było jak zaciągnięcie się papierosem, które sprawiło, że przez chwilę miała wrażenie, że gra w filmie *noir*, zanim powróciła myśl, że z każdym wdechem odbiera sobie lata życia. Coś w tym było, jakby w delikatnym flircie – najmniejszym łyku – ze swoją własną destrukcją, co przemawiało do jej ciemnej strony.

– Cześć. – Sceniczny głos Naomi wybrzmiał nieproszony, ochryply i pełen wigoru. Szybko się otrząsnęła. Ci ludzie nie doceniliby jej wersji Jessiki Rabbit. – Nazywam się Naomi Grant i jestem edukatorką seksualną. – Kilku uczestników zjeżyło się na słowo „seks”. Oczy jednej kobiety rozszerzyły się jak parasole. Tych przeciętniaków łatwo było przewidzieć.

Ogarnęła ją znajoma przyjemność szokowania, wygięła się lekko.

– Prowadzę stronę internetową *Bezwstydną*, skupiającą się na promowaniu zdrowej i satysfakcjonującej intymności emocjonalnej i fizycznej poprzez pouczające filmy wideo, artykuły i interaktywne samouczki.

Green Bay zakaszłał tak mocno, że żyła na czole zaczęła mu wściekle pulsować.

– Nasza platforma internetowa zawiera treści, które łączą edukację i rozrywkę, a miesięczna baza płatnych sub-

skrybentów liczy około pięciu milionów użytkowników z całego świata. – Wyrecytowała wyćwiczoną reklamę z taką brawurą, na jaką było ją stać w obliczu tak wielu zmarszczonych brwi. – Mam nadzieję rozszerzyć moją ofertę o formę nauki stacjonarnej.

Instruktor odważnie skinął głową, starając się ukryć swoją konsternację.

– Czy odniosłaś sukces w tym przedsięwzięciu?

Posłała mu smutny uśmiech.

– Nie, Howardzie – odczytała jego plakietkę. Biedny facet, gdy obudził się dziś rano, nie zdawał sobie sprawy z tego, że przypadkowo nadepnie jej na odcisk. – Dotarłam do kilku uczelni i organizatorów lokalnych społeczności, przeszłam nawet do zaawansowanych etapów rozmów kwalifikacyjnych na kilku stanowiskach, ale jak się okazuje, niektórzy ludzie – powiedziała, rozglądając się znacząco po sali – są niechętni, żeby zatrudniać wychwalaną edukatorkę seksualną, chcącą dołączyć do ich wydziału.

Gdy padły te słowa, niski pomruk przetoczył się po sali. Pozostali podali tylko swoje nazwiska i przedmiot, którego nauczali. Jednak, Naomi nie była zadowolona z mieszanki sceptycyzmu i zamieszania, która powstała po jej przedstawieniu się. Niedorzeczna potrzeba, by ci obcy ludzie zrozumieli jej doświadczenie, kazała jej mówić – nawet jeśli wiedziała, że nie uznają jej kwalifikacji – zupełnie jak wszyscy inni.

– Słuchajcie, myślę, że wszyscy możemy się z tym zgodzić – akademią rządzą pompaticzność i przywileje. To bzdura.

– Um. – Mężczyzna podniósł rękę, żeby się wtrącić.

Naomi go zignorowała.

– Posiadam wysoki stopień naukowy z Cal State. Moja strona internetowa gromadzi rocznie ponad miliard danych na temat dynamiki relacji i seksu, a ja mam wyjątkowe doświadczenie życiowe. Wiem, jak poruszać się w tematyce intymności nie tylko jako performerka, ale także jako osoba publiczna. Moglibyście pomyśleć, że kwalifikuje mnie to do uczenia ludzi, jak nawiązywać intymne relacje, ale najwyraźniej – wyrzuciła ręce do góry – bylibyście w błędzie.

W tej kwestii wystarczająco dużo ludzi powiedziało jej „nie”, żeby jej umysł zamienił chęć zdobywania akceptacji sztywnej instytucji w wyzwanie. Chciała poważania pracodawcy o ugruntowanej pozycji. Poza tym zbudowała już *Bezwestydną* od podstaw, a *start-up*, choć sprawiał jej sporo satysfakcji, był również wyczerpujący.

– Nie sądzisz, Howardzie, że świat byłby lepszym miejscem, gdybyśmy zapoczątkowali dialog, który sprawi, że ludzie poczują się komfortowo, wspierając się w swoich związkach?

– Przypuszczam... – Howard zaczął się rumienić.

– Czy kiedykolwiek zadałeś sobie pytanie, dlaczego ludzie tak bardzo boją się seksu?

Naomi mrugnęła do kobiety, która wpatrywała się w nią z jawnym przerażeniem, starając się zwalczyć ogarniające ją uczucie rozczarowania. Mimo tego, że wygłosiła wiele swoich wielkich przemówień, w końcu doszła do ściany, której nie mogła sforsować.

– Ja tak. Cały czas mam swoje teorie. A może rzeczywiście mogłabym pomóc ludziom. Ale nikt nie chce tego słuchać.

Poza sprawą jej ego, Naomi wierzyła, że edukacja seksualna i dyskurs o związkach mają miejsce w ogólnodostępnej edukacji. Jej doświadczenie i teorie wywarłyby większy wpływ, gdyby udało się jej zdobyć szerszą publiczność. Tak bardzo, jak kochała społecznych buntowników, tak samo uważała, że zdrowe zasoby na tworzenie intymności nie powinny ograniczać się jedynie do nich.

– I to nie tak, że nie wiedziałam, na co się piszę. – Naomi westchnęła dramatycznie. – Ale pomyślałam – nazwijmy to młodzieńczą naiwnością – że świat może stać się trochę bardziej otwarty, zanim przejdę na emeryturę. Byłam jednak w błędzie. A wiecie dlaczego? – Oskarżycielskim gestem wskazała palcem zaskoczoną publiczność.

– Ponieważ gdyby ktokolwiek pozwolił mi uczyć, oznaczałoby to zajęcie się toksycznymi środowiskami i takimi samymi ludźmi, którzy wciąż mają poparcie. A to byłoby naprawdę niewygodne, prawda? To byłoby cholernie niewygodne.

– Panno Grant – próbował przerwać Howard – może przejdziemy do następnego...

– Czy ty się nigdy nie wściekasz, Howard? – Podeszła i położyła ręce po obu stronach mównicy. – Statystyki są ponure. Stoimy w obliczu epidemii randek, nie mówiąc już o orgazmowym deficycie. Im szybciej przestaniemy udawać, że era cyfrowa nie zmieniła sposobu, w jaki się komunikujemy; tym większa szansa, że całe pokolenia nie umrą napalone i samotne.

– No tak. – Instruktor pociągnął za kołnierzyk i podniósł głos, próbując opanować salę. – Ktoś jeszcze chce coś dodać?

Naomi westchnęła i wróciła do kręgu, pozwalając, by nowe napięcie rozeszło się w pomieszczeniu. Baterie w jej czujniku wstydu wyczerpały się dawno temu. Zrobiła swoją karierę, będąc outsiderem, a siatkę bezpieczeństwa zbudowała na byciu wyrzutkiem. Łatwo było zignorować resztę prezentacji. Przynajmniej dopóki nie dotarli do mężczyzny, który był zbyt seksowny, by być nauczycielem.

Wyglądał jak model Calvina Kleina, stwierdziła to z autorytetem kogoś, kto pieprzył więcej modeli Calvina Kleina, niż jej się należało. Cień rzucany przez brodatą szczękę był niedorzeczny. Pod tym „czymś” mogła przeczekać letnią burzę.

– Hej wszystkim. Nazywam się Ethan Cohen – powiedział model – i kiedyś uczyłem fizyki w szkole średniej.

Naomi natychmiast zapagnęła kontynuacji tego, co kiedyś. Czy został obsadzony jako statysta? Te kości policzkowe zasługiwały na co najmniej sto tysięcy obserwujących, na Instagramie. Jej oczy śledziły jego profil, gdy on mówił dalej. Po bliższym przyjrzeniu okazało się, że był zbyt niski i szczupły jak na modela. W szpilkach byłaby od niego wyższa. Wyostrzona rzeźba jego twarzy odwróciła jej uwagę. I ta jego postawa. Jego nogi były rozłożone na tyle szeroko, że... Cholera. Te spodnie w kolorze khaki niczego nie zdradzały.

Mimo to uśmiechnęła się, cel namierzony. Był idealną odskocznią od jej zawodowych nieszczęść.

Minęło trochę czasu, odkąd miała ochotę skoczyć na kogoś tak, jak chciała ślizgać się po tym facecie. Kochała swoją pracę, ale prowadzenie *start-upu* oznaczało regularną pracę po osiemdziesiąt godzin tygodniowo. Połączenie stresu i wyczerpania było zabójcze dla jej libido. Jak na ironię,

satysfakcjonujący seks był dziełem jej życia. Mimo to, ostatnie kilka miesięcy zdecydowanie były go pozbawione. Uśmiechnęła się. Chyba że wziąć pod uwagę jedynie sesje solowe. Te wciąż zasługiwały na szóstkę.

Jaką bieliznę założyła tego ranka? Z pewnością, gdyby wiedziała, że ten dzień przyniesie tak rozkoszne okazje, wyciągnęłaby coś oszałamiającego.

Prezentacje się zakończyły, a Howard machnięciem ręki odprawił zgromadzonych z powrotem na swoje miejsca. Kiedy znajome skrobanie wielu długopisów poruszających się po papierze wprawiło ją w oszołomienie, poddała analizie taktykę podejścia do przystojniaka. Zwykle, gdy chciała zaciągnąć kogoś do łóżka, po prostu zdejmowała bluzkę, żeby zaoszczędzić czas. Jednak pobieżne skanowanie sali konferencyjnej utwierdziło ją w przekonaniu, że plan nie zadziała w tym towarzystwie. No cóż. Ona by to zrobiła.

Jednak, jak się okazało, nie musiała. Kiedy pakowała torbę pod koniec wykładu, obok jej biurka zatrzymała się para spodni khaki.

– Przepraszam, że przeszkadzam, ale zastanawiałem się, czy mógłbym ci złożyć propozycję.

Naomi powoli podniosła oczy. Nad skórzanym paskiem nosił idealnie wyprasowaną białą koszulę z rozpiętym kołnierzykiem, choć nie na tyle, by wynagrodzić jej zacienioną obietnicę włosów, pokrywających klatkę piersiową. Po raz kolejny zatrzymała się na linii jego szczęki. Z bliska było jeszcze lepiej. Nie mogła się doczekać, kiedy poczuje tę brodę na wewnętrznej stronie ud.

– Proszę bardzo – odparła Naomi, mrucząc trochę w r. – Daj z siebie wszystko.



Kiedy się uśmiechał, cała jego twarz pracowała. Cholera, ten facet to kłopoty. Dobrze, że pojawiła się jako Naomi. Hannah Sturm nie miałyby szans.

Hannah popisałaby się, żeby zwrócić na siebie jego uwagę, na przykład upuściłaby długopis. Nie miałby innego wyjścia, jak tylko się schylić i stanąć twarzą w twarz z jej nogami – ale Naomi wiedziała, że takie zagranie jest dla nowicjuszy. Kluczem do uwodzenia było przekonanie drugiej osoby, że zakochanie się w tobie było jej pomysłem.

– Wspomniałaś, że miałaś problem ze znalezieniem instytucji, która cię zatrudni?

Przynajmniej wiedziała, że jedna osoba wysłuchała jej porywającej przemowy. Naomi skinęła głową.

– Czy nadal jesteś zainteresowana rolą wykładowcy? – Jego głos potraktował sprawę z odpowiednią dozą troski. Naomi to doceniła. Po trzydziestce zaczęła szanować poważnych ludzi.

– Tak. – Zatrzymała powoli dłoń po tym, jak zachęcająco przesunęła nią po obojczyku w niedbałym, zapraszającym geście.

– W takim razie chciałbym zaproponować ci pozycję do rozważenia.

W końcu konkrety. Na szczęście mogła wybaczyć powolny start.

– Tylko jedną? – Uśmiechnęła się Naomi.

Zamrugał, słysząc zmianę w jej tonie. Jednak nie dał żadnych innych oznak świadomości, że otrzymuje zaproszenie, za które inni ludzie byliby gotowi zabić. Ten facet był albo odporny na podteksty, albo tak poważny, że te odbijały się od niego.

– Czy byłabyś zainteresowana poprowadzeniem seminarium na temat współczesnej intymności w mojej synagodze?

Czy to oznaczało to, co powiedział – czy naprawdę wypadła z gry na tak długo, że nie potrafiła odróżnić flirtu od... tego? Źródło gęszej skórki na jej ramionach zmieniło się. Od dawna nie myślała o synagogach.

Kiedy przemówiła, jej starannie zbudowane mury z powrotem były na swoim miejscu.

– Nie wyobrażam sobie, żeby organizacja religijna przyjęła mnie lepiej niż szkolnictwo wyższe, ale i tak dziękuję. – Zaczęła wychodzić z klasy, zostawiając go, by deptał jej po piętach.

– Mogę cię zapewnić, że będziesz bardzo mile widziana w Beth Elohim.

– Czyżby? – Rzuciła te słowa przez ramię.

Ethanowi udało się przed nią pobiec, wkładając ręce do kieszeni i uśmiechając się słabo.

– Cóż, zacznijmy od tego, że jestem rabinem.

– Przepraszam. – Zatrzymała się, żeby mu się przyjrzeć. – Kim jesteś?

– Rabinem? – Przechylił głowę, jakby próbował się domyślić, czy ona nie rozumie znaczenia tego słowa, czy po prostu dlatego, że użył go do opisanie siebie. – Jestem przywódcą religijnym w synagodze.

Odrzuciła zbędną definicję.

– Czy nie jesteś trochę zbyt...

– Młody? – Pochylił brodę, jakby bardzo często słyszał ten komentarz.

– Seksowny.

Roześmiał się, dźwięk jego śmiechu wydawał się najpierw zduszony, a potem nieco bardziej zrelaksowany.

– Nie ma żadnych zasad określających odpowiedni poziom przywódców religijnych, przynajmniej nie w judaizmie reformowanym.

Cóż, nie próbował temu zaprzeczyć.

– Nie do wiary. – I pomyśleć, że miała wobec niego tyle nikczemnych planów.

– Czy to oznacza odmowę?

Naomi uśmiechnęła się do niego z zamkniętymi ustami i ruszyła dalej. Sprawdziła harmonogram, który trzymała w dłoni.

– To odmowa, kolego.

– Czy mogę zapytać, dlaczego tego nie rozważysz? – Podbiegł trochę, by dorównać jej długim krokom. – Powiedziano mi, że gdy mam możliwość, potrafię być bardzo przekonujący.

Westchnęła głęboko. W to akurat mogła uwierzyć.

– Dziwię się, że musisz o to pytać.

– Czy jesteś ateistką? Chociaż kurs byłby powiązany z synagogą, jako instruktorka nie miałabyś obowiązku praktykować. – Słowa Ethana zlały się ze sobą, gdy pospieszył z wyjaśnieniami. – WJCC oferujemy całkiem sporo świeckich spotkań. Na przykład robienie na drutach i aqua aerobik.

Oczy Naomi zwięzły się, a stopy zatrzymały. Wyczuwała chwyt reklamowe na kilometr.

– Nie mam ochoty być wykorzystywana w jakiejś far-sie reklamowej. – Gdyby jej nazwisko trafiło na pierwsze strony gazet, dyktowałyby, co mają napisać.

Zatrzymał się gwałtownie, tak że oboje tworzyli teraz korek w dusznym korytarzu.

## NAOMI I ETHAN TESTUJĄ GRANICE MIŁOŚCI!

Naomi Grant zbudowała swoje życie zawsze płynąc pod prąd. Po tym, jak seks-pozytywny start-up, którego jest współzałożycielką, stał się międzynarodową sensacją, chce rozszerzyć swoją platformę edukacyjną o wykłady na żywo. Niestety, pomimo obszernej listy kwalifikacji, środowisko akademickie nie chce jej zatrudnić.

Ethan Cohen otrzymał niedawno dwa wyróżnienia: „LA Mag” nazwał go jednym z najgorętszych kawalerów w mieście oraz został rabinem własnej synagogi. Podejmując ryzyko w celu przyciągnięcia większej liczby milleniów do świątyni, zarząd zatrudnił Ethana ze względu na jego nietradycyjne pochodzenie.

Naomi i Ethan łączą siły, by poprowadzić barwną serię seminariów na temat współczesnej intymności, idealnego rozwiązania ich problemów – dopóki nie odkryją nowego – rosnącego wzajemnego pociągu.

Zbudowali program dla najnowszego eksperymentu miłosnego, ale żadne z nich nie spodziewało się, że to właśnie oni będą brać w nim udział.

**cena 49,90 zł**

wydawnictwofilia.pl

